



GENERAL SANDINO, przywódca powstańców Nicaragui, stracony został przez gwardję narodową.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



CZANG - KAI - SZEK, prezydent republiki chińskiej, zamierza szukać porozumienia z Japonją na drodze pokojowej.

ROK XII.

ŚRODA, 28 LUTEGO 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 58

Wampir lwowski skazany na bezterminowe więzienie

Przemówienia prokuratora i obrońców.—Sąd wziął pod uwagę pewne ograniczenie poczytalności oskarżonego

Jak krwawy zbir przyjął wyrok?

Lwów, 28 lutego.

Wczorajsza rozprawa nad krwawym wampirem lwowskim, Hieronimem Cybulskim, rozpoczęła się o godzinie 9 rano, przy niesłabnącym zainteresowaniu.

Ponieważ spodziewano się wyroku w godzinach przedpołudniowych, gmach sądowy znów był oblegany przez tłumy. Wiadomym już było bowiem, że Cybulski ostatecznie przyznał się, że mordu dokonał z całą świadomością i dlatego spodziewano się wyroku śmierci.



MIKOŁAJ KOŁODZIEJ, który pomagał Cybulskiemu rozrzucić części zwłok Scheffówny i był głównym świadkiem oskarżenia w procesie wampira.

Podniecenie i zdenerwowanie było ogromne.

W kuluarach sądowych przed rozpoczęciem rozprawy ogromne zdumienie wywołało zachowanie się Cybulskiego. Człowiek ten jak gdyby nie zdając sobie sprawy z tego, co go czeka.

ZACHOWYWAŁ SIĘ SPOKOJNIEJ, ANIŻELI W PIERWSZYM DNIU ROZPRAWY.

Rozmawiał swobodnie z otaczającymi go policjantami i w pewnym momencie, widząc grupę dziennikarzy, odezwał się do nich „Ja mogę panom zrobić jeszcze kilka sensacyj”.

Ostatni świadek

Największą sensacją było składanie zeznań przez świadka Ksenię Szuchowij, rzekomo służącą, zamieszkałą za Rogatką Stryką.

Kobieta ta jest bowiem ową sławną „Olga”, którą Cybulski sprowadził do siebie nazajutrz po morderstwie w czasie, gdy w kiosku znajdowały się jeszcze **POCWIARTOWANE CZĘŚCI ZWŁOK SZEFFÓWNY**,

a w worku znajdował się tułów jej z nieodrąbaną głową.

Mimo, że kiosk jest bardzo mały, Ksenia Szuchowij nie zauważyła nic po-

dejżanego. Nie wydało jej się również podejrzanym zachowanie się Cybulskiego; który mimo, iż przyjął u siebie kobietę bezpośrednio po krajanu zwłok i w chwilę później miał się dalek zabrać do tej potwornej roboty, **ŚMIAŁ SIĘ WESOŁO I ZARTOWAŁ.**

Parere biegłych, na które oczekiwano z wielkim zaciekawieniem, nie dało jednak spodziewanych efektów, a to z tego względu, że zarówno prof. dr. Zieliński jak i biegli psychiatrzy nie analizowali naukowo kwalifikacji czynu Cybulskiego, lecz ograniczyli się do meritum sprawy.

Wedle opinii uczonych zbrodnia Cybulskiego nosi miano bestjalizmu. Jest to określenie w nauce bardzo popularne.

Stwierdzono nadto, że Cybulski jest wybitnym typem patologicznym i nałogowym alkoholikiem, podobnie jak i ojciec jego był nałogowym alkoholikiem. Mimo to jednak może on odpowiadać za swój czyn.

Odrzucenie wniosków obrony

Obrona zgłosiła dodatkowy wniosek, mianowicie prosiła o przesłuchanie w charakterze świadka posła dr. Domaszewicza, prymarjusa oddziału neurologicznego szpitala powszechnego we Lwowie.

Okazuje się bowiem, że krwawy wampir lwowski w swoim czasie leczyl się w tym szpitalu i kilka razy

MUSIAŁ BYĆ ZAMYKANY W ODDZIELNEJ KLATCE.

ponieważ dostawał gwałtownego ataku szału.

Sąd odrzucił ten wniosek obrony.

W dalszym ciągu obrona domagała się przekazania sprawy Cybulskiego sądowi przysięgłych, a to z tego względu, że sądy dorażne zostały wprowadzone wcześniej, aniżeli nowa ustawa, przewidująca zmniejszenie odpowiedzialności.

Wedle nowej ustawy Cybulski nie mógłby stanąć przed sądem dorażnym, jest więc ofiarą starej ustawy austriackiej, która nie przewiduje zmniejszenia odpowiedzialności.

Również i ten wniosek obrony został odrzucony, przyczem sąd zastrzegł sobie ostateczną decyzję w tej sprawie. **NA SAM KONIEC PROCESU.**

Przemówienia stron

Prokurator w swem przemówieniu domagał się surowego wymiaru kary dla oskarżonego.

Adw. dr. Wolfeldt w obszernem przemówieniu zajął się oświetleniem patologicznych i psychopatycznych przejawów oskarżonego, który jeszcze w roku 1912 nabawił się luesu i nie leczył go przez 10 lat.

W roku 1922 został on przymusowo oddany na leczenie do szpitala w Sokalu. W jakiś czas później Cybulski dostawał okresowo ataków szału i przebywał częściowo w klinice chorób nerwowych.

Drugi obrońca dr. Balken-Neuman do wołdzi, że postawienie i sądenie Cybul-

skiego przez sądem dorażnym niema uzasadnienia prawnego.

Ostatnie słowo Cybulskiego

Wreszcie udzielono ostatniego słowa Cybulskiemu.

Cybulski padł wówczas przed trybunałem na kolana, począł płakać i **BŁAGAŁ, BY GO SKAZANO NA NAJŁAGODNIEJSZĄ KARE** gdyż nie chce by cień szubienicy padł na jego rodzinę i jej nazwisko.

Przewodniczący przerwał tę scenę, poczem trybunał udał się na naradę.

W międzyczasie Cybulski uspokoił się całkowicie.

Wyrok

O godz. 12.30 sąd wraca. Na sali panuje głęboka cisza. Przewodniczący s. o. dr. Medyński ogłasza wyrok:

„W imieniu Rzplitej Polskiej, Sąd dorażny uznaje Hieronima Cybulskiego winnym otrucia Emilji Szeffówny przez wsypanie jej do szklanki cjanalki i zbezczeszczenia zwłok z pełną świadomością i z zachowaniem zimnej krwi i skazuje go na bezterminowe więzienie”.

(Ciąg dalszy na str. 3-ej).

Baczność!

— uczestnicy konkursu „Kubuś—detektyw i jego pies Medor” —

W ostatniej chwili Urząd Pocztowy w Łodzi zawiadomił nas, że na koperty, w których wysyła się wycinanki konkursowe z naszego filmu codziennego „Kubuś—detektyw i jego pies Medor”, należy naklejać znaczki pocztowe 30-groszowe, a nie 5-cio groszowe.

Ponieważ stało się to niespodzianie, nie zdążyliśmy o tej przykrej niespodziance zawiadomić naszych Czytelników.

Obecnie komunikujemy w tej sprawie co następuje:

Czytelnicy łódzcy, którzy biorą udział w naszym wielkim konkursie mogą wrzucać koperty z wycinankami pocztowymi od dnia dzisiejszego bezpośrednio do skrzynki znajdującej się przed Redakcją, na podwórzu domu przy ulicy, Piotrkowskiej 49

BEZ NALEPIENIA ZNACZKÓW POCZTOWYCH

albo też nalepić wycinankę na kartę pocztową za 20 groszy i wrzucić ją do najbliższej skrzynki pocztowej.

Wycinankę z ósmej serii naszego sensacyjnego konkursu można składać jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego, jutrzejszego i pojutrzejszego.

Konkurs literacki
— nagroda 2-ga

„Próby życia”

Powieść p. APOLONJI SOCHACZEWSKIEJ z Grudnia ukazała się w N-rze 40-ym

CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ!

Jest to pełna realizmu i prawdy życiowej powieść o kobiecie, błądzącej na bezdrożach miłości

Do nabycia wszędzie.

Cena numeru 30 groszy.

Ostatnie listy carowej do Mikołaja II-go

Małżonka ostatniego wszechwładcy Rosji—tuż przed upadkiem caratu—jeszcze domagała się bezwzględnej walki „ze zgrają rewolucjonistów“

„Straszny dokument, który nazywają konstytucją“

(sb) Od czasu do czasu publikuje centralne archiwum w Leningradzie nieznanne dokumenty z czasów carskich. Ostatnio znów opublikowane zostały listy, jakie pisała carowa w ciągu ostatnich kilku lat przed zglądzeniem rodziny carskiej.

Carowa przebywała w tym okresie w swym pałacu w Carskim Siole, a cesarz Mikołaj II-gi był na froncie. Wówczas to rozpoczęła się ostra kampanja przeciwko Rasputinowi, który jak wiadomo, wywierał niesamowity wpływ na cara i carową. Grupy umiarkowane domagały się utworzenia rządu odpowiedzialnego przed dumą. Carowa zaś parła do tego, by car mianował ministrem spraw wewnętrznych Protopopowa.

— Oprzyj się na nim — pisała wówczas do cara. — Nie ustępuj! Jeśli zobaczysz, że jesteś ustępliwy, zwiększaj jeszcze swoje żądania. Ja będę również walczyła przeciwko tym, którzy knują zamachy na „świętego męża“, ale ty musisz mi pomóc. Pamiętaj, że żyjemy tylko dla ciebie i dla dziecka. Musimy wierzyć, że niema rzeczy nieznannej dla „bożego męża“, albowiem Bóg objawia

mu wszystko. Człowiek, którego on zalecił, niewątpliwie spełni wszelkie pokładane w nim nadzieje.

Carowa uważała wówczas dumę za swego osobistego wroga, to też w jednym z następnych listów domagała się rozwiązania jej i usunięcia Trepowa. Car odpowiedział wówczas:

— Odłożyłem audjencję Trepowa i postanowiłem działać szybko i bezwzględnie.

Duma miała być zamknięta w cztery dni później, to jest 13 grudnia 1916 r., ale jej zwolnienie miało nastąpić w styczniu, to też posłowie zostali w Petersburgu. Carowa nie mogąc przeboleć tego faktu, pisała do cara:

— Zamknij niezwłocznie dumę. Ja bym wysłała Trepowa i wszystkich jego kompanów na Sybir. Wewnętrzne zamieszki grożą w czasie wojny niebezpieczeństwem. Kto chce wprowadzić liberalną radę jest głupcem albo zbrodniarzem.

Gdyby Rosja otrzymała konstytucję, byłoby to dla niej zgubą. To jest zdanie wszystkich rosjan. Muszę ci otworzyć

oczy. Walcz z tą gromadą lotrów i rewolucjonistów.

Na list ten odpowiedział car, że zamierza pozbyć się Trepowa i rozwiązać dumę.

W kilka dni potem zamordowany został Rasputin.

Carowa zrozpaczona pisała:

— Nie mogę w to uwierzyć, że go zabili! Niech Bóg zlituje się nad nami.

W następnych listach pisała carowa o zamieszkach w Petersburgu. Dnia 27 lutego 1917 roku wysłał car depeszę do żony, że wraca. W drodze pociąg jego zatrzymano. W liście z dnia 2 lutego skarży się carowa na los cara i współczuje z nim.

Dowiedziałam się — pisała — że zatrzymano twój pociąg. Nie chcę pozwolić na to, byśmy się zobaczyli i chcę zmusić cię do podpisania tego strasznego dokumentu, który nazywają „konstytucją“. To jest największa podłość i nikczemność, jaką znają dzieci Rosji. Jeżeli cię zmuszą nawet do ustępstw, to nie będą ci one wcale obowiązywały, gdyż zostały na tobie wymuszone...

Wolna Strybuna

„Niech Pani zacznie nowe życie!..“

Pani Stefa z Chelma. Droga Pani, zdrada jest nadużyciem zaufania i dlatego nie dziwię się wcale Pani skrupułom. Jeżeli uczucie Wasze jest wzajemne i głębokie, to czemu je ukrywać, wyrządzając niepowetowaną krzywdę osobie trzeciej. Trzeba mieć odwagę sprawę postawić jasno i otwarcie i w ten sam sposób zdecydować.

Bezradna Anna H. w Katowicach. Jeżeli Pani sama nie potrafi odczuć, czy wzbudziła Pani rzeczywiście zainteresowanie czy też jest Pani przedmiotem zwykłego flirtu — to ja, na odległość tembardziej nie potrafię tego Pani wyjaśnić. Nie trudno się jednak o tem przekonać. Przedewszystkiem drogę dziecko, nie należy pozwalać na zbytnią poufałość, traktując owego Pana, jak serdecznego przyjaciela. Jeżeli rzeczywiście wzbudziła Pani prawdziwe uczucie i ów pan nosi się względem Pani z poważnymi zamiarami — to napewno o tem Pani po pewnym czasie powie i jasno postawi sprawę Waszej przyszłości.

Pan H. K. w Krakowie. Niech Pan napisze na adres konserwatorium w Wiedniu.

Pan Mietek R. w Łodzi. Drogi Panie Mietku, jeżeli naprawdę tak bardzo pokochał Pan tę Panią o której Pan pisze, jeżeli kocha ją Pan szlachetnym uczuciem, a nie pociąga Pana ku niej jedynie pożądanie — to przecież nie zechce Pan chyba zniszczyć jej spokoju domowego i zakłócić jej szczęście małżeńskie. Pokochał Pan kobietę zamezną, uczucie to jednak jest jednostronne. Pan jako człowiek szlachetny, (każdy człowiek powinien przynajmniej starać się być takim) powinien stłumić w sobie to uczucie i nie niszczyć życia, ani burzyć spokoju ukochanej. Ból serca po pewnym czasie minie, a zostanie jedynie uczucie zadowolenia z siebie i swego mocnego charakteru, która to zaleta uratowała szczęście dwojga ludzi.

Pani Kocia z Łodzi. Droga Pani serdecznie Jej współczuję, rozumiejąc Jej ból i żal za stracone życie i uczucia, które zostały niecznie wyzyskane. Droga moja, musi Pani jednak dojść polubownie do porozumienia, gdyż prawnie trudno będzie Pani dowieść praw własności. Los obszedł się z Panią okrutnie, ale przecież nie będzie sobie Pani nadal łamać życia przy boku człowieka, który nie potrafił Jej uszanować i którego postępowanie względem Pani jest niżej wszelkiej krytyki. Jest Pani jeszcze młoda i napewno życie się dla Pani nie raz jeszcze uśmiechnie. Niech Pani nie łamie sobie życia dla dóbr materialnych co do których zawsze istnieje nadzieja, że będzie je można zastąpić innymi. Niech Pani ustąpi, jeżeli nie da się inaczej i zacznie nowe życie.

Uprzednio jednak niech Pani ze spokojem i godnością stara się dojść do porozumienia i załatwić polubownie kwestję rozdziału Waszych wspólnych ruchomości. Może Pani nawet uciec się do pośrednictwa w tym względzie osoby poważnej, rozsądnej, któraby taktownie wszczęła pertraktację w Pani imieniu. Wiem, że takie rozstanie będzie dla Pani z wielu przyczyn — bolesne, ale o jednym winna Pani pamiętać: nie należy tracić panowania nad swymi nerwami, nie dopuszczać do wybuchów, a całą sprawę załatwić ze spokojem, chociażby siał narzuconym i godnością. Tylko w ten sposób będzie Pani mogła u strony przeciwnej zyskać dla siebie podziw i szacunek.

np. Oceanu Spokojnego nie mogłoby być nawet mowy, gdyż powietrze tam nietylko że jest bardzo ciężkie, ale siła jego ciśnienia zmiażdżyłaby śmiałka w proch, zanim zdołałby wydrzeć jakąkolwiek tajemnicę zardrosnej naturze.

Heard dodaje na zakończenie, iż wyschnięcie wszystkich mórz i oceanów na naszym globie pociągnęłoby za sobą straszliwe trzęsienia ziemi, któreby zmioły z powierzchni cały dorobek kultury i cywilizacji ludzkości.

Głosy „duchów“ ... transmitowane przez radio

Niezwykła audycja radiostacji amerykańskiej

(sb) Wielu radjosluchaczy angielskich słucha stale audycji ze Stanów Zjednoczonych i studjuje z zaciekawieniem programy stacji nadawczych. Ostatnio wielką sensację wywołała zapowiedź, że o oznaczonej godzinie dokonana będzie

transmisja radiowa seansu spirytystycznego.

Jest to pierwszy tego rodzaju eksperyment, którego powodzenie zależy oczywiście, od tego, czy duch będzie chciał akurat wtedy przemówić do mikrofonu. Program radiostacji amerykańskiej zapowiedział przytem wyraźnie, że

przemawiać będzie duch „Waltera“.

Walter był kiedyś znanym medjum. Obecnie, po jego śmierci, duch zmarłego przemawia przez usta uspiętej w transje hipnotycznym siostry jego — Margery Crandon. Dla człowieka, który z pewnym sceptycyzmem przysłuchuje się wszelkim opowieściom o duchach i seansach spirytystycznych może wydać się trochę dziwnem, że duch zmarłego wiedział o zapowiedzianej transmisji radiowej.

„Cieszył“ się on niewymownie, że głos jego po raz pierwszy rozbrzmiewa na falach eteru i że napewno w tej chwili słuchany jest przez wielu radjosluchaczy angielskich. Po skończonym seansie speaker radiostacji amerykańskiej oświadczył:

— Na tem zakończyliśmy pierwszą transmisję głosu „Waltera“ via Mercury...

Nawet najbardziej łatwowierni radjosluchacze i spirytyści angielscy nie bardzo jednak uwierzyli w autentyczność tej audycji i skierowali szereg zapytań pod adresem dr. Grandona, męża Margery Crandon, wybitnego spirytysty.

Oświadczył on, że transmisja ta rzeczywiście nie była „bluffem“. Seanse spirytystyczne będą obecnie coraz częściej transmitowane przez radio. Ile prawdy jest w tem wszystkim trudno narazie orzec. W każdym razie zaznaczyć należy, że

spirytyści coraz chętniej korzystają z najnowszych zdobyczy techniki.

Między innymi, na przykład, czynione są próby radiowego porozumienia

bezpośrednio duchów zmarłych z żywymi. Aparaty te, mimo, iż nigdy nie zostały skonstruowane, nazywają się komunigrafy. Budowę takiego aparatu rozpoczął Edison. Również inżynier angielski George Jobson zbudował podobny instrument, obiecując, że po śmierci będzie się za jego pomocą porozumiewał z ludźmi. Aparat jego był jednak tak skomplikowany, że po śmierci jego wynalazcy nikt nie mógł się z nim obchodzić.

Co 5 minut nowy drapacz chmur

Polega Nowego Jorku w świetle cyfr

(sb) Ukazała się obecnie niezwykle ciekawa statystyka dotycząca Nowego Jorku, na podstawie której można sobie wyrobić pojęcie o wielkości tego miasta.

Przez Plac Kolumba przejeżdża codziennie 50,000 pojazdów, podczas gdy w Londynie przez główny plac przejeżdża zaledwie 30,000. Na skrzyżowaniu ulic Brooklin i Fullton naliczyć można w ciągu dnia 113,000 robotników, udających się do pracy.

Znany jest wszystkim fakt, że Nowy York posiada najwyższe domy na świecie. Tak na przykład dom Woolwortha posiada 59 pięter. W domu tym poza wielu urządzeniami znajdują się również dwie stacje kolejowe.

Co pięć minut wykańcza się w No-

Morze Śródziemne

kryje w sobie szczątki prastarej kultury—twierdzi archeolog angielski

Londyński „Sunday Express“ zamieścił niedawno na swoich łamach charakterystyczny artykuł znakomitego uczonego angielskiego Geralda Hearda.

Porusza on nader interesujący temat: Co byłoby, gdyby nagle cała kula ziemiska stała się lądem i wszystkie oceany oraz morza zniknęły z jej powierzchni?

Heard uważa, że archeologowie skierowaliby się przedewszystkiem ku miejscu, gdzie jest obecnie morze Śródziemne celem odzyskania śladów prastarej kultury ludzkiej. Według przekonania uczonych istniały tam ongiś dwa jeziora, pośrodku których wznosiła się wyspa, gdzie jeły się grupować pierwsze osiedla ludzkie. Zostały one jednak później zalane wodą. Gdyby jednak morze Śródziemne wyschło znalazłoby z całą pewnością na jego dnie ślady życia pierw-

wym Yorku nowy drapacz chmur. Inwestycję na budowę domów wynoszą obecnie 60 milionów dolarów miesięcznie. W Nowym Yorku znajduje się również największa giełda świata. Roczne obroty wynoszą tam 215 bilionów dolarów, a więc trzy razy więcej, niż w Londynie.

Przez port nowojorski wysyła się rocznie towarów wartości trzech bilionów dolarów. Co dwadzieście minut przyjeżdża i odchodzi jeden okręt.

Dwanaście część całej produkcji światowej zostaje wykonana w Nowym Yorku. W Nowym Yorku znajduje się 184 teatrów i 577 kin.

Wszelkie religie świata posiadają tu swe kościoły w liczbie 1550.

wotnych ludzi i ich kultury.

Poza owymi szczątkami można byłoby zaobserwować masę interesujących rzeczy, które są dla nas niedostępne. W pierwszym rzędzie zapoznanoby się z egzotyczną fauną morską, kryjącą się na samym dnie oraz z tysiącami różnych żyjątek, których istnienia nie podejrzewamy nawet.

Schodząc coraz niżej natrafiałoby czło- wiek stopniowo na florę podmorską, która miejscami przypomina nasze zarośla i lasy. Im głębiejby uczeni schodzili natrafiałoby na coraz to bujniejszą wegetację — nieomal dżunglę. Jedną tylko rzecz utrudniałoby oglądanie owych cudów morskich. Mianowicie siła ciśnienia powietrza byłaby tak wielka, że człowiek czułby się formalnie przytłoczony jego ciężarem. O zejściu więc na dno

Wampir lwowski (Dokończenie).

W motywach sąd przytoczył, że wziął pod uwagę okoliczności łagodzące, jak szczerze przyznanie się oskarżonego do winy i

PEWNE OGRANICZENIE POCZY- TALNOŚCI OSKARŻONEGO.

Cybulski zachowywał się spokojnie. Odczytanie wyroku ku powszechnemu zdumieniu nie sprawiło na Cybulskim żadnego wrażenia.

Podczas odczytywania wyroku wstał, później usiadł i zaczął, rozglądać się dokoła. Na słowa pociechy obrońcy nie reagował zupełnie.

Cybulski wraca do więzienia

Gdy posterunkowy eskortujący go ujął go za ramię, i wskazał na wyjście. Cybulski zapytał:

— JUŻ PO WSZYSTKIEM? NO, TO DOBRZE...

Potem spokojnie włożył kapelusz i poszedł do karetki więziennej. Ogłoszenie wyroku wywołało we Lwowie nadzwyczajne poruszenie.

Zaznaczyć jednak należy, że wczorajszym wyrokiem sprawa wampira lwowskiego nie została zakończona.

CYBULSKI BĘDZIE JESZCZE ŚWIADKIEM WE WŁASNEJ SPRA- WIE.

Mianowicie stanie przed sądem przysięgłych Michał Kołodziej, jako domniemany wspólnik, przeciwko któremu toczą się jeszcze dochodzenia i przed sądem zwykłym, przed którym stanie Franciszek Obarcz, woźny uniwersytecki, który dostarczył Cybulskiemu fiolkę cianku potasu.

Jak wiadomo, siostra denatki, Julja

Winnicka - Radziwiłł zgłosiła powództwo cywilne w kwocie 10.000 zł., motywując to tem, że była na utrzymaniu siostry. Powództwo to jednak zostało oddalone, jako niedopuszczalne w procedurze sądów doraźnych.

Mogłoby być ono dopuszczone tylko w wypadku, gdyby trybunał doraźny przekazał sprawę do postępowania zwykłego. Obecnie więc Winnicka-Radziwiłł nie uzyska żadnego odszkodowania.

Dodać jeszcze należy, że w chwili wyprowadzania Cybulskiego z gmachu sądu do karetki więziennej, na korytarzu rozległ się krzyk.

ZARÓWNO ŻONA CYBULSKIEGO JAK I JEGO BRATOWA ZEMDLAŁY.

Obję kobiety przeniesiono do pokoju adwokackiego, gdzie lekarz sądowy udzielił im pierwszej pomocy.



ASPIRYNA
BAYER'a
zdrowie człeka
wspiera

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Po wyroku w procesie wampira lwowskiego Kat Braun, po kilkugodzinnym pobycie we Lwowie, wrócił do Warszawy. — Jak Cybulski zegnał się z żoną

Lwów, 28 lutego.

Gdy Cybulskiego wyprowadzono po ogłoszeniu wyroku, zbior, który tylko cudem uniknął śmierci, odezwał się do komisarza policji Webera:

— Nie mam żalu do żadnego świadka. Zły jestem tylko, że przedstawiono mnie jako alkoholika i awanturnika. Daj Boże, aby każdy kioskarski był taki porządny jak ja. Panowie komisarze nie pamiętajcie mnie za dobrych czasów. — Proszę się zapytać byłych kierowników pierwszego komisariatu we Lwowie, którzy wiedzą, że jestem porządnym człowiekiem.

Z kolei Cybulski zbliżył się do swych obrońców i dziękuje im gorąco, poczem pyta:

— A co teraz ze mną będzie?..

Dr. Wolfeld zaczął go pocieszać, zwracając uwagę, że przedewszystkiem uniknął kary śmierci.

Obrońca powiedział mu nadto, że jeżeli będzie się dobrze sprawował w więzieniu, część kary zostanie mu darowana, tak że będzie mógł po kilkunastu latach wyjść na wolność.

Cybulski słuchał tych słów z widocznym zainteresowaniem. W międzyczasie na podwórzu sądowym zebrała się rodzina skazanego. Gdy Cybulski wyprowadzony został z gmachu, żona chce doń jeszcze raz podejść, lecz eskortujący policjant nie dopuszcza jej.

Cybulski, wsiadając do karetki, robi ruch pożegnalny ręką i woła do żony:

— Nie martw się, koteczku, za kilka lat wszystko będzie w porządku...

Cybulskiego odwieziono do więzienia, gdzie będzie pokutować za swą ohydłą zbrodnię...

Wyrok na Cybulskiego, skazujący

Dokąd pójść wieczorem?

TEATRY.

TEATR MIEJSKI — o godz. 8.45 wiecz. „Ivar Kreuger“

TEATR POPULARNY (Ogrodnia nr. 18): — o godz. 8.45 „Milošnica z ekspresu“

FILHARMONJA.

„FILHARMONJA“ — Występ A Dymyzy.

KINA.

CASINO — Rendez-vous w Wiedniu“

MUZA: — „Zakazana Melodja“.

ROXY: — „Tunel“.

CAPITOL: — „Zaledwie wczoraj“.

CORSO: — „Nowoczesny Robinson“ i „Jeździec bez trwogi“

CZARY: — „Sprawca nieznanego“.

PRZEDWIOSNIE: — „Kawalkada“.

RAKIETA — „Pocalunek przed lustrem“

SZTUKA — „Pod pręgiem“

ZACHETA — I. Na rozkaz kobiety, II. Pałac na kółkach“

PALACE: — „Niewidzialny człowiek“.

METRO — „Zabawka“

ADRIA — „Zabawka“

OSWIATOWY: — „Pieśń nad pieśniami“.

I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA — Wystawa drzeworytów p. n. „Sowiety i Polska“.

go na dożywotnie więzienie, uważany jest w kołach adwokackich jako wielki sukces obrony. Powszechnie bowiem spodziewano się, że krwawy zbior będzie skazany na karę śmierci. Dodać

należy, że dziś rano przyjechał specjalnie do Lwowa kat Braun. Wobec wyroku skazującego wampira na dożywotnie więzienie, po południu odjechał Braun do Warszawy.

Krwawa demonstracja w Paryżu Szlurm na kawiarnię. — Jeden z manifestantów zabity, dwaj ciężko ranni

Paryż, 28 lutego

Nocy ubiegłej doszło w Paryżu do nowych krwawych zamieszek.

Szczegóły zajścia przedstawiają się następująco: Prawicowe związki młodzieży patriotycznej zebrały się w kawiarni „Georg“ na ul. Pirenee.

Komuniści również wylegli na ulice i przypuścili szturm na kawiarnię.

OBRZUCAJĄ ZEBRANYCH KAMIE- NIAMI.

Przybyła policja przywróciła po chwili spokój.

Manifestanci zostali wkrótce rozproszeni, mimo to zdolali się oni ponownie zebrać na ul. Menilmontant, gdzie wznieśli dwie barykady ze szczątków hal targowych. Policja, przyjęta gradem ka-

mieni, odpowiedziała salwami rewolwerów.

Jeden z komunistów, trafiony w czoło zmarł po przewiezieniu go do szpitala, dwaj inni odnieśli ciężkie rany w brzuch

Do późnych godzin nocnych grupy manifestantów przebiegały ciemne uliczki przedmieścia, śpiewając Międzynarodówkę i atakując strzałami i kamieniami policję.

PARCELE BUDOWLANE przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania.

Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana w dni powszednie od 10-12 i od 4-6 p.p.

Uniewinnieni bułgarzy przybyli do Moskwy Dziś będą przyjęci przez Stalina

Moskwa, 28 lutego.

W dniu wczorajszym wieczorem przybyli do Moskwy trzej oskarżeni w procesie o podpalenie „Reichstagu“, Dymitrow, Popow i Tanew.

Po wyroku uniewinniającym przebywali oni nadal w więzieniu, ponieważ rząd bułgarski nie chciał ich uznać jako swych obywateli i przyjąć ich do kraju.

Obecnie, po przyznaniu im obywatelstwa przez Rosję sowiecką, zostali wszyscy trzej wysłani samolotem do Moskwy. Na lotnisku powitali przybyłych tłumy publiczności i przedstawiciele władz z Litwinowem na czele. Dziś będą Dymitrow, Popow i Tanew przyjęci przez Stalina.

Krwawa bójka na Starym Rynku Dwie osoby ranne

Łódź, 28 lutego.

(kg) Wczoraj około godziny 9-ej wieczór w sieni domu na Starym Rynku 2, wynikła krwawa awantura na tle porachunków osobistych.

Kilka osób wszczęło między sobą sprzeczke, która rychło przerodziła się w bójkę.

Gdy zaalarmowani lokatorzy wbiegli do sieni, zastali dwie osoby ciężko ranne, do których wezwano pogotowie.

Lekarz stwierdził, że jednym z rannych jest 25-letni krawiec Jakub Gołszal, zamieszkały przy ulicy Zachodniej nr. 31, który odniósł rany klute klatki piersiowej, zadane nożem. Poza tem lekarz opatrzył 28-letnią krawcową Charję Milich (Zgierska 42), która również odniosła rany klute klatki piersiowej.

Zabudowa miast — troską rządu

Łódź, 28 lutego.

(k) Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje wydanie szczegółowych instrukcji o zabudowie miast, gmin podmiejskich i letniskowych, o organizacji nadzoru budowlanego i t. p.

Zarządzenia te, zdążające w kierunku usprawnienia miejskich wydziałów technicznych ukażą się niedługo i znajdą zastosowanie już w bieżącym sezonie budowlanym.

Akcja ministerstwa spraw wewnętrznych pozostaje w związku z lustracją nowozabudowujących się terenów przez prowadzoną na terenie szeregu miast. Lustracje te wykazały, że rozbudowa miast odbywa się chaotycznie i bezplanowo.

Uczenice barykadują szkołę

New York, 28 lutego.

(t) Donoszą z Meksyku o niezwyklej walce, jaką musiały stoczyć wojska rządowe z uczenicami jednej ze szkół.

Gmach szkoły miał być zajęty przez państwo. Uczenice w liczbie stu, za namową rodziców zabarykadowały się w gmachu. Wojska musiały przypuścić atak i wzięły gmach szturmem.

Pożar

Łódź, 28 lutego.

(kg) Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem centrala straży ogniorowej została zawiadomiona o pożarze, który wybuchł w fabryce pończoch przy ul. Nowomiejskiej 29.

Na miejsce pożaru wyjechał pierwszy oddział straży.

Jak się okazało w fabryce należącej do Jaskowicza i Fleisza powstał ogień od iskry z łożyska wskutek czego zapaliły się odpadki bawełniane.

Strażacy zajęli się niezwłocznie akcją ratowniczą i po upływie godziny udało się im pożar zlikwidować.

Straty nie zostały narazie ustalone.

Samobójstwo urzędnika ambasady Sowietów w Turcji

Ankara, 28 lutego.

(t) W dniu wczorajszym w gmachu ambasady sowieckiej w Ankarze znaleziono bez życia drugiego sekretarza poselstwa sowieckiego, Miczina.

Leżał on nieżywy w łazience. Jak wykazało dochodzenie, Miczin odebrał sobie życie.

Przed kilku dniami otrzymał on nagłe wezwanie z Moskwy do powrotu. Zamówił on sobie kajutę na statku, w ostatniej jednak chwili zabrakło mu widać odwagi do powrotu i popełnił samobójstwo.

Pulowery artystyczne

reczej roboty na drutach i szedelkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN.

Kilińskiego 14, 2 piętro.

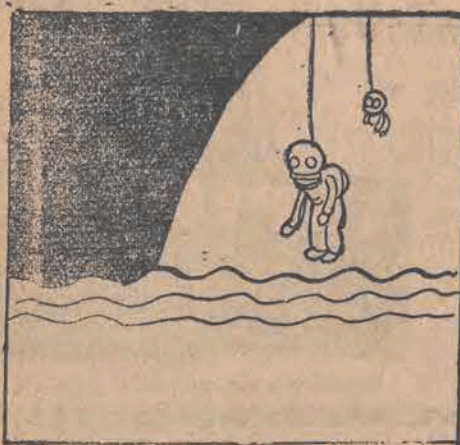
Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.

Tel. 143-21

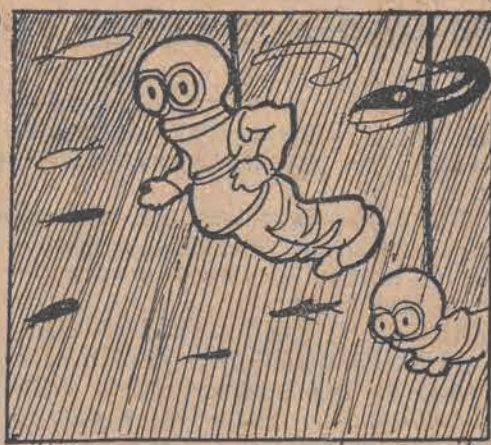
Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami
Serja dziewczęta

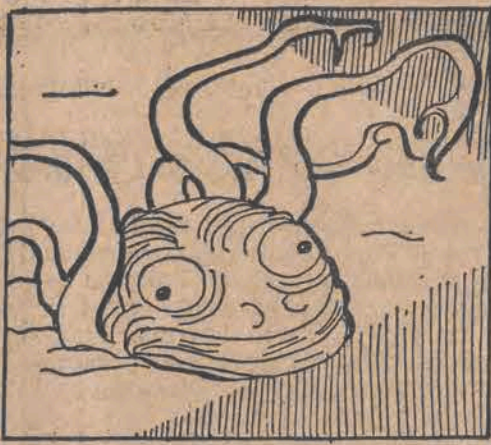
Prawa autorskie zastrzeżone.



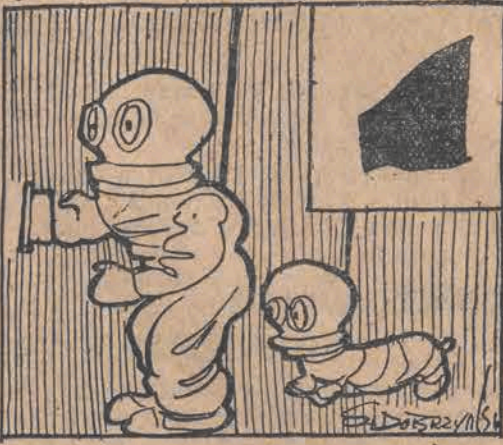
Jak dotychczas — myśli Kubuś. Wszystko idzie bardzo składnie. Lecz niech tylko sznur się urwie! A osłądę zaraz na dnie...



Wokół płyną karpie, liny I wspaniałe, grube leszcze. Patrzy Medor zachwycony, Bo nie widział tego jeszcze.



Oświetlając wód odchlania. Suną w wodzie coraz głębiej. Wtem ujrzeli ośmiornice O potwornej, wielkiej gębie...



Kiedy potwór się przybliżył, Atakując ich mackami, Krzyknął Kubuś przerażony: — Żegnaj piesku, koniec z nami!... (Dalszy ciąg jutro).

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 28 LUTEGO, interesuje się wszystkim co niezwykle, romantyczne, niecodzienne.

Jego charakter jest całkiem specjalnym, a wykazuje przytem duże zdolności w pewnym określonym kierunku. Może prowadzić studia poważne, dzięki wysiłkom wytrwałym, zglębiając tajniki przyrody. Widok nieba zaslanego gwiazdami i morze — wywierają na niego wpływ fascynujący.

Jego najbliższe otoczenie najczęściej nie potrafi go należycie ocenić — ponieważ go nie rozumie. Wielką wytrwałość łączy się w nim z naturalnym poczuciem lojalności. Nawet mając jakieś wątpliwości — nie odstępował od swych zasad i trzyma się wiernie swego wyznania.

Wrażliwy, obrotowy, czuły — ma nieraz dwa mieszkania, dwa ogniska rodzinne lub dwa zawody. W jego życiu ta podwójność występuje dość często.

Losy tego człowieka nieraz są dość niezwykłe a w życiu czeka go wiele przygód. W życiu szuka zazwyczaj wyższych ideałów. Można na nim polegać i powierzać mu stanowiska wymagające dużego zaufania.

Co mu grozi? Może osiągnąć stanowisko wybitne — lecz grozi mu będzie niebezpieczeństwo przewrotów życiowych, które będzie się starał znosić z rezygnacją.

Trzeba dodać, że zarówno starsze jak i młodsze osoby urodzone dzisiaj posiadają dużo wrodzonej skromności. Taki człowiek w młodości zazwyczaj jest szczupły o twarzy okrągłej i rysach delikatnych. Z wiekiem staje się bardziej korpulentnym.

Mężczyzna urodzony dzisiaj jest systematyczniejszy w swych przyzwyczajeniach życiowych aniżeli kobieta, chociaż równie niespokojny.

Jak wychować dziecko dziś urodzone. Bywa ono nieraz przewrażliwione i zbyt łatwo poddające się wrażeniom zewnętrznym i wzruszeniom — dzięki czemu jego charakter staje się zmiennym i niepewnym.

Wychowawcy powinni rozwijać w niem przede wszystkim zdolności do logicznego myślenia i zdawania sobie sprawy z materialnej strony życia. Należy w niem również rozwijać oszczędność i systematyczność. Gdy przyzwyczaił się do metodycznego załatwiania swych spraw i interesów — jego wielkie zdolności będą mogły rozwijać się prawidłowo.

DNIA 28 LUTEGO URODZIŁ SIĘ:

nieśmiertelny Mikołaj Kopernik (19 st. st.); wielki astronom Galileo Galilei (18 st. st.); Konstantyn Wielki — pierwszy cesarz rzymski wyznania chrześcijańskiego; Aleksander Bronikowski — autor licznych powieści z pierwszej połowy XIX wieku; Ignacy Potocki — jeden z twórców Konstytucji 3-go maja; James Payn — literat angielski; Rene Antoine Reaumur — znakomity fizyk; Johann Joseph Dollinger — wybitny teolog niemiecki; Michel Elquem de Montaigne — historyk i krytyk francuski; Geraldine Farrar — znakomita śpiewaczka; Robert Haldane — autor angielski; linoskoczek Blondin, który kilkakrotnie przeszedł nad Niagara po linie oraz gwiazdy ekranu: Hale Hamilton, Trude Berliner i Earle Williams.

JAN STARZA DZIERŻBICKI.

Całe życie walczył... z wilgocią

mimo to zginął... w nurtach rzeki, podczas ulewnej deszczu.—Człowiek, który panicznie bał się bakterij, zmarł wskutek... zakażenia

(sb) Dziwne są przyzwyczajenia, upodobania i zбочenia natury ludzkiej. Są ludzie, którzy, na przykład, po przeczytaniu jakiejś książki o bakterjach, stosują niewiarogodne wprost środki ostrożności, by tylko nie zarazić się lub nie paść ofiarą jakichś chorobotwórczych mikro-bów.

Tak na przykład, znany pisarz amerykański — Harry Palfrom — po przeczytaniu jednego dzieła o bakterjach stał się największym dziwakiem w Ameryce. Mył on stałe ręce, i nie wpuścił do siebie nikogo, przed... wyde-zyfekowaniem go. Palfrom stał się wkrótce popularny w Stanach Zjednoczonych, albowiem nie opuszczał nigdy mieszkania bez maski na twarzy i bezcelowo nie stykał się z nikim.

Doszedł on do takiego absurdu, że kazał sobie sporządzać potrawy według własnych przepisów i nie spożywał ich przed dokonaniem analizy chemicznej i mikroskopijnej.

W rezultacie jednak padł Palfrom ofiarą mikro-bów. Pewnego dnia skałeczył się o zarzewiały gwóźdź i zmarł wkrótce spowodowany zatruciem krwi. Niemiejszym dziwakiem był James

Prowells z Chicago, właściciel wielkich zakładów mechanicznych. Nie znosił on wilgoci i starał się przebywać zawsze w jaknajsuchszym miejscu. Gdy panowała mgła lub deszcz, Prowells nie opuszczał swego mieszkania. W gabinecie miał on zainstalowane aparaty do mierzzenia wilgotnego powietrza. Klienci jego przed przyjęciem musieli być osuszeni w specjalnych kabinach. Nawet auto było wyposażone w elektryczny ogrzewacz, który utrzymywał stałą temperaturę.

Dziwnym zbiegiem okoliczności Prowells, który tak nienawidził wody i wilgoci zmarł w czasie katastrofy samochodowej. Auto jego wpadło do rzeki, gdzie Prowells utonął.

Pogrzeb jego odbył się w dżdżysty dzień, a w czasie spuszczenia trumny do grobu szalała burza.

Istnieje specjalny gatunek ludzi, którzy czują nieprzezwyciężony wstręt do kotów. Tak na przykład car rosyjski Piotr Wielki nienawidził kotów i kazał usunąć je z pałacu. Król francuski Henryk III nienawidził tych zwierząt do tego stopnia, że na widok kota tracił przytomność.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

ŚRODA, 28 lutego 1934 r.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.55: Muzyka z płyt.
7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00—8.05: Odczyt. progr. na dzień bieżący.
8.05—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.55—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Melodie całego świata — płyty.
12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
12.33—12.55: D. c. muzyki z płyt.
12.55—13.00: Dziennik południowy.
13.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o ekspozycji polskiej.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—16.10: Muzyka salonowa z płyt.
16.10—16.40: Program dla dzieci:
a) Feljton Milewskiego p. t. „Hej, do lasu do śnieżnego”;
b) Mieczysław Fogg — piosenki;
c) „Dwa opowiadania” — wygl. Marija Dalborowa.
16.40—16.55: Skrzynka strzelecka Okręgu Łódzkiego.
16.55—17.20: Pieśni narodowe słowiańskie w wykonaniu chóru męskiego „Haeło” (Poznań).
17.20—17.50: Muzyka lekka z płyt.
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: „Korsarze krwawych wód” — wygl. Bogdan Pawłowicz.
18.20—19.00: Koncert kameralny w wyk. Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego.

19.00—19.05: Odczyt. progr. na dzień następný.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: „Życie literackie Poznania” — wygl. dr. Konstanty Troczyński (Poznań).
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.02: „Myśli wybrane”
20.02—21.00: Muzyka lekka. Audycja p. n. — „Ulubieńcy rewji —ekranu”
21.00—21.15: Transmisja z Poznania. Feljton muzyczny p. t. „Początek opery polskiej za Zygmunta Augusta” — wygl. Zygmunt Łatoszewski.
21.15—22.00: Recital fortepianowy Bolesława Woytowicza.
22.00—22.40: Muzyka taneczna az danc. „Oaza”
22.40—23.00: Feljton p. t. „Światła na linji” — wygl. Roman Merson.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki tan. z „Oazy”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.15. DAVENTRY. Koncert symf. Tr. z Bournemouth.
18.30. MOSKWA (Stalin). Koncert symf. z udziałem pianisty Gimsburga.
20.05. PRAGA. Koncert symf.
20.10. LIPSK. „Der verlovne Walzer”, operetka R. Stolza.
20.50. SOTTENS. Koncert z udziałem śpiewaczki Anny Marji Guglielmetti.
21.15. DAVENTRY. Koncert z udziałem skrzypka Józefa Szigetli. Transm. z Queens Hall'u.
21.30. STRASBURG. Koncert symf.
22.15. BUDAPESZT. Koncert symf.

Minjatury

Kaśka szuka męża...

Nieby do zwiesny jeszcze kupa czasu, ale już me tak coś podnosi, jakobym na ten przykład na karuzeli z Antkiem jechała... A najgorzej to pod wieczór, kiedy człowiek przed bramę wyndzie, żeby trochę skanalizowanego powietrza tyknąć, a tu co jeden przejdzie, to zara językiem odpowiednio klasnie lub w bok uszczypane, cholery psiekwie... Do panny to się przymilają, ale jak mu o żeniactwie powiesz, to gąły wytrzeszcza i udaje, szelma na cztery nogi kuta, że mowy nie rozumie...

Miałam jednego. Mówił mi, że jest kawaler, a potem wyszło na jaw, że drań ma żonę i pięćro dzieci...

— To takąś mi prawdę mówił, drabie słowny?! — obściorowałam go. — Kawaler jesteś i masz żonę z dziećmi?

— To co?... Pewnie, że kawaler jeźdem... U nas tak wszyscy mówią, że kawalerami jesteśmy, bo przecie w kawalerji służymy, no nie?..

— Znam ja ich, tych kawalerzystów!.. Mańce z przeciwka to jeden taki dziecko wmoził, niech go pierun trzaśnie!..

— Ech!.. Gdyby to można tak łatwo mieć męża, jak dziecko, tobym już dawno, choroba, była zamężna!..

— A raz to się do mnie zalecał jeden inteligent, Peta był, psiamać... Głowę miał taką rozczapierzoną, jakgdyby nigdy wody na oczy nie widział... Mówił do mnie nieśmiało, jak „królowo moich snów” i „bogdanko serca moiego” Wszystko już było jaknajlepszej drodze.

Raz w niedzielę zabrał me do parku. Usiedliśmy lekko na ławeczce trochę zdala od soszy i tak se pogwarzamy. Ja czekam kiedy on już o żeniactwie słowo jakie powie, a on ciągiem ino „Królowo moich snów” i „bogdanko serca moiego”, niech go koń kopnie!

Przysuwa się do mnie galancie, ja na to zezwalam, bo myślę przecie, że ślub ze mną weźmie, a on mnie pod łokieć bierze i zaczyna wygadywać:

— Słuchaj — powiada — Kasieńko... Słowami nijak nie wypowiem tego, co dusza moja czuje w tej chwili... Na to nawet mój talent poetycki nie wystarczy... Czy ty czujesz podchy zbliżającej się wiosny?..

— Czuję to coś było, ale żeby to niby wiosna... a może..

A on furt rękę mi pod łokieć wsuwa i powiada:

— A jak te piaszeta nuca, słyszysz?... Słuchaj Kasieńko... Gdybyś wiedziała, jak cię kocham... W żyłach moich płynie gorąca lava... W mojem wnętrzu coś gra..

— To weź, psiakrew, na przecyszczenie, chamie! — krzyknęłam. — I rękę trzymaj przy sobie!..

I pannom jeźdem do dziś dnia..

Stop.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15) S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 25), J. Kłupcy (Katna 54), L. Czyńskie-go (Rokicińska 53).

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

171

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znalezione kwiaty bagazowy. Na podstawie tego kwiatu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje powiatowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydestać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posadzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparla się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawadzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawadzkiem a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawadzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Solowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odrzuca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

**

Mineło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę. Nazajutrz nie może o niej zapomnieć.

Siedział w swym gabinecie, w którym co chwile rozlegała się dzwoniła telefonicznie i myśli ciągle o Księżniczce... Nagle wzrok jego pada na fotografię ojca... Przyciskając ją do ust, rzekł:

— Ojciec... Nad twym grobem poprzysiągłem zemstę Księżniczce Cygańskiej... Dodał mi sił do wytrwania... Oto spotkałem ją po tylu latach...

I Jan, mimo iż nie może zapomnieć o cudownych oczach pięknej Księżniczki, postanawia pomóc wszystkim krzywdy swego ojca i tych, którzy musieli przez nią umrzeć.

Postanowienie to uspokoiło go od razu. Zawezwał swego sekretarza i kazał mu przysłać stenotypistkę, której zamierzał poddyktować kilka handlowych listów.

Po chwili do gabinetu wchodził onieśmielona dziewczyna. Jan poznał ją... Jest to Władza Lapińska, córka biednej wdowy, szwaczki, mieszkającej w sąsiedztwie... Jan przypomniał sobie, że Władza nieraz pomagała mu, gdy był głodny...

Chciał się czemś odwzajemnić Władzi i zaprasza ją na kolację, lecz Władza odpowiada mu, iż wieczorem jest zajęta... Zabolalo to mocno Jana, lecz pozornie zbagatelizował ten drobny szczegół.

Okazuje się, że Władza ma narzeczonego w osobie niejakiego Lucjana.

Księżniczka również nie przestaje myśleć o pierwszym spotkaniu z Janem. Postanawia do niego zadzwonić.

Jednakże Jan zrywa z nią oficjalnie, pomnąc cierpienia, jakie Księżniczka sprawiała jego ojcu.

Jan wyjeżdża w sprawach handlowych do Londynu, gdzie spotyka Garbuska najlepszego przyjaciela jego ojca. Garbuszek nieraz już ratował go z opresji. Jan zwraca się doń z prośbą, aby wykrył mordercę ofiary, znalezionej w 4-ch walizkach przed 15-tu laty...

Grubasek zgadza się, lecz pod warunkiem, że nikt nie będzie wiedział o jego przybyciu.

Tymczasem podczas nieobecności Jana, sekretarz wyrzuca Wandę i na jej miejsce przyjmuje swą przyjaciółkę, Marychnę Przecławską.

Jan przyjmuje w charakterze osobistego sekretarza swego starego przyjaciela Fel'ka.

Pewnego dnia Jan otrzymuje list od nieznanego przyjaciela, który, prosi go o przybycie do samotnej cukierenki, gdzie wręczy mu przedśmiertny list jego ojca.

Jan wybiera się do owej cukierenki wraz z Felkiem.

Okazuje się, że owym „nieznanym przyjacielem” była księżniczka, która w ten sposób zwabiała Jana do swego mieszkania.

Jednakże Jan ucieka od niej, pozostawiając ją w wielkim smutku.

Księżniczka jest zrozpaczona... Pokójówka boi się wejść do jej buduaru, gdyż Księżniczka nie chce nikogo widzieć.

szej kolacji. Oprócz wypitej kawy nic nie było tknięte.

— Doktor Kryspin dzwonił już dziś dwa razy... — zaryzykowała wreszcie Matylda cichym głosem.

Jana nie odpowiedziała.

— Pytał, czy może przyjść... — Nie! — brzmiała sucha i krótka odpowiedź. — Nie chcę nikogo widzieć.

Głos Jany był tak stanowczy, że Matylda już więcej o nic nie pytała, lecz wymknęła się czempredzej rada, że nie potrzebuje już więcej wchodzić aż do obiadu...

Na korytarzu zastała barona Zillego który trzymając wiankę róż w rękę, zapytał niespokojnie:

— Jakże Księżniczka się dziś czuje? Czy poprawił się humorek?...

— Niech pan baron lepiej nie pyta... — odparła Matylda — Gorszy niż wczoraj...

Baron zrobił wielce niezadowolona minę.

— To niedobrze... — mruknął. — Bardzo niedobrze... Możeby jednak te kwiatuszki udobruchały...

Nie dokończył, gdyż w tej chwili z pokoju doleciał straszliwy huk tuczo-nych szklanek.

Baron lekko zbladł.

— To... to już... lepiej nie wchodzić... — dodał po chwili, machnąwszy ręką i odszedł, zostawiając ponsowe róże w rękę pokojówki.

Matylda nie zdążyła jednak wejść do kuchni, gdy znowu rozległ się dzwonek przy drzwiach. Westchnęła ciężko i otworzyła drzwi... Coś ją zdumiona i uśmiech szczęścia rozjaśnił jej twarz...

Na progu stał brabia Jan Strzyga-Toporski.

— Czy zastałem panią? — zapytał swym pięknym, głębokim głosem.

— Owszem, owszem... — odparła pokojówka. — Czy mam zameldować?...

Jan wręczył jej wizytówkę. Wprowadziła go do salonu.

— Pan hrabia zechce łaskawie chwileczkę zaczekać... Pani zaraz przyjdzie... Wpadła z wizytówką do służbowych pokoi.

— Hrabia przyszedł! — zawołała już w progu.

Służba cała porwała się z miejsc.

— Przyszedł?... Chwała Bogu!... Może już się skończy wreszcie ta Sodomia i Gomora!...

Poczekaj, ja zamelduję pani!...

— Nie, zostaw, ja to zrobię!... — wyrwał się lokaj.

— Teraz jesteście wszyscy! — strofowała ich Matylda. — Ale was nie potrzebuję!... Z tą nowiną sama mogę pójść do pani... Teraz wiem, że mnie nie wyrzuci...

I dumnie wyszła na korytarz tanecznym krokiem. Zapukała mocno. Otworzyła drzwi i umyślnie szurgając nogami, zbliżyła się do kanapy. Jana leżała w niezmienionej pozycji.

— Proszę pani... — zaczęła umyślnie, przeciągając każde słowo. — Przyszedł!...

— Nikogo nie chcę widzieć!... Ile razy mam mówić!?... — pan hrabia... — dokończyła Matylda, pokazując wizytówkę.

Jana wzięła wizytówkę do ręki, spojrzała na nią, potem na Matyldę, ręką przeczesła włosy i twarz jej od razu zlagodniała.

— Gdzie jest? — zapytała raptownie.

— Czeka w salonie... — Powiedz niech zaczeka... Zaraz wyjdę... Zerwała się z kanapy.

— Sprzątnąć mi tu zaraz!... Dlaczego tu takie brudy?... Skąd tyle papierosów?... Gdzie moja sukienka?... Przynieś wodę kolońską!... Prędnij, ruszaj się!...

Matylda, tańczyłaby z pewnością i głośno śpiewała...

Włożyła najpiękniejszą suknię. Tę blado-niebieską, księżycową... Wyglądała kusząco i pięknie... Podkrążone oczy czerniły się interesująco na zbyt przybladej twarzy. Łzami wypłukane rozmarzały melancholijnym smętkiem.

Stała na progu salonu i przykneła oczy... Z radości człowiek omdlewa czasem jak z wielkiego smutku...

Jan wstał. Przywitał grzecznie, lecz chłodno. Rzucił ukradkiem spojrzenie na połyskającą jedwab suknię, na jej odsłonięte ramię, na bladą twarz i skonstatował w myślach, że bardzo się zmieniła... Domyślił się, co mogło być przyczyną jej złego wyglądu... I w tej chwili żał mu się zrobiło tej kobiety... Ale zaraz przypomniał sobie fotografię ojca, słowa Fel'ka, swoje postanowienie i zacisnął wargi...

— Ojciec... — pomyślał — Dodał mi sił... Muszę być twardy jak gład...

Księżniczka uśmiechnęła się blado, jak człowiek bardzo chory i wskazując wolne krzesło, rzekła:

— Proszę... niech pan... siada... — Dziękuję... — odparł i chrząknął.

Otarł chusteczką usta. Nie wiedział od czego zacząć. Księżniczka widać czekała na jego słowa... Przyglądała mu się wzrokiem, w którym wyczuwał bezgraniczną miłość, dającą się chyba porównać tylko z miłością matczyną...

— Przyszedłem w sprawie tego listu... — zaczął Jan.

— Słucham pana... — odpowiedziała cicho...

— Prosiłbym panią o wręczenie mi tego listu... Pani chyba sama rozumie, że musi mi na nim bardzo zależeć...

— Wiem... Mimo to listu tego dać panu nie mogę...

Księżniczka spuściła głowę. Jan przyglądał się jej w milczeniu.

— Odmowa pani sprawiła mi wielką przykrość...

Podniosła na niego oczy pełne łez i odparła:

— A czy pan się zastanawiał kiedyś nad tem, jak wielką przykrość pan mi wyrządza?

Zaskoczyła go tem pytaniem. Oboje wiedzieli dokładnie o co chodzi, ale unikali przez ambicję drażliwego tematu.

— Więc... to ma być zemsta?...

— O, nie... — odparła, westchnawszy ciężko — Gdybym mogła zemścić się na panu, jak to czyniłam z innymi, może byłoby lepiej... Ale w stosunku do pana nie potrafię być taką, jak dawniej...

Przyznaję otwarcie... Pan jest pierwszym mężczyzną, przed którym kapituluję... Może nie mam już siły do walki... Może przestałam już wierzyć sama w siebie, w swą urodę, w swą siłę przyciągania mężczyzn... Nie wiem... Konstatuję fakt. Zresztą, to nieważne... Listu, niestety, panu dać nie mogę...

Mówiła, zda się, spokojnie, lecz na twarzy jej znać było wielkie wzruszenie. Łzy, wypełniające po brzegi jej oczy, nie spływały po policzkach, lecz ciągle groziły przekroczeniem granicy, nadając twarzy wyraz niewysłowionego cierpienia... Widać ból przepalał w niej wszystko, zostały spopielone uczucia...

Jan nie śmiał podnieść wzroku. — Upajał się melodią jej głosu...

— Wiem, że nie jestem bez winy wobec pańskiego ojca... — rzekła nagle. — Teraz rozumiem jak bardzo musiał cierpieć przeze mnie... Ale proszę pamiętać, że byłam przeciw wtedy tak bardzo młoda i niedoświadczona... Miałam zaledwie dwadzieścia lat... Nie znałam życia... Nie wiedziałam co to miłość... Byłam piękna i upajałam się własną urodą i powodzeniem... Wierzyłam w swoje szczęście... Nazbyt ufałam swej urodzie... Myślałam, że tak będzie wiecznie... Mężczyźni podsycali we mnie tę wiarę... Obdarzali mnie względami; rzucali mi kwiaty do stóp, nie szczęśliwi dla mnie pieniądze... Nie zna-

łam wtedy życia... Byłam młoda... Życie oszalało mnie... Chciałam je wypić od razu, jednym haustem wychylić kielich... Rzuciłam się w wir zabaw, ziemskiej rozkoszy... To było piękne...

Mówiła z taką siłą i z tak wielkiem przekonaniem, że Jan powoli coraz bardziej ulegał jej wpływowi...

— Byłaby z niej świetna artystka... — pomyślał. — Ona ma jednak niezwykły dar przemawiania...

Jana rozpałała się coraz bardziej... Widać, że to, co mówiła, oddawna leżało jej na sercu... Musiała sobie nareszcie ulżyć... Wypowiadać się z dawnych grzechów... I to właśnie przed nim przed tym, którego pokochała prawdziwie poraz pierwszy w życiu...

— Nie znałam wtedy smutku, nie wiedziałam co znaczy cierpienie... Sądziłam, że wszyscy są tak samo radośni i szczęśliwi jak ja... Tak samo bogaty nie wierzy nigdy biednemu, ani syty głodnemu... Nie wiedziałam więc wcale, że zadaje ludziom ciężkie rany, że mężczyźni cierpią przeze mnie... Byłam złą, ale nie z wyrachowania... Byłam złą mimowoli... To mnie rozgrzesza... A czy można mnie winić za to, że nie kochałam, że dziś dopiero kocham poraz pierwszy naprawdę?...

Przymknęła oczy... Powiedziała już wszystko... Teraz czekała na jego odpowiedź...

A może to jeszcze nie wszystko... Może jeszcze zostało coś na samym dniu serduszka... Miłości słowami nie wyczerpięsz...

Spojrzała na hrabiego. Siedział milczący, przejęty widocznie jej słowami... Ale w kąciach jego ust błakał się lekki uśmiešek.

Była to dla niej wystarczająca odpowiedź...

— Wiem... — dodała więc zlamany głosem... — Pan mi nie wierzy... Pan sądzi, że nie jestem zdolna do wielkich poświęceń, jakich nieraz wymaga od nas miłość... Postaram się przekonać pana, że pan się myli...

Jan spojrzał na nią zdziwiony. Wydała mu się w tej chwili piękna z tym smutkiem w załamanych oczach... Z trudem zapanował nad sobą, by nie wstać i nie otrzeć tych łez.

— Otóż... — ciągnęła dalej Księżniczka. — Chcę mieć pana wyłącznie dla siebie tylko na okres sześciu miesięcy, nie więcej... Chcę kochać naprawdę i być kochaną tylko przez pół roku... — Potem mogę nawet już umrzeć, wszystko mi jedno... Ale tego pragnę...

— Jeżeli pan mnie zrozumiał i zaufał moim słowom, możemy jutro razem wyjechać... Chociażby do Włoch... Jan milczał.

— Nie żądam od pana odpowiedzi natychmiast... Pozostawiam panu trzy dni do namysłu. Dziś jest poniedziałek. Czekać na odpowiedź do środy, do godziny dwunastej w południe... Jeżeli do tego terminu nie otrzymam od pana potwierdzającej odpowiedzi, wówczas...

Urwała nagle i zakryła twarz rękoma.

— Cóż wówczas?... — zapytał za- intrygowany.

— Wówczas postaram się dać panu dowód swej wielkiej miłości...

Odetchnęła głęboko. Otarła chusteczką łzy. Była znowu spokojna, milcząca, zamknięta w sobie...

Jan podniósł się z krzesła. Przez chwilę walczył ze sobą... Ale przemo-gła w nim siła woli...

Poważnym głosem zapytał:

— Więc nie da mi pani listu?...

Zaprzeczyła ruchem głowy.

— Trudno... — odparł. — Ja pod- stępu nie użyję... Nie jestem do tego zdolny... Mówię to, co myślę... Drogi nasze muszą się rozejść... Inaczej być nie może...

— Dalszy ciąg jutro

Krwawy napad bandycki pod Piotrkowem

Policja ujęła dwóch opryszków

Piotrków, 27 lutego. We wsi Prosenie pod Piotrkowem dokonano zuchwałego napadu bandyckiego, na zamożnego gospodarza Józefa Serwę.

Okolo godziny 1-ej w nocy do domu Serwy włamał się jakiś opryszek. Zbudzony szmerem gospodarz, pobiegł do przyległej izby. Tu natknął się na draba, który zażądał wydania pieniędzy.

Gdy Serwa odmówił, bandyta zadał mu jakimś twardym przedmiotem słu-

ny cios w głowę. Gospodarz zalany krwią, padł na ziemię.

Wówczas opryszek splądrował mieszkanie w poszukiwaniu pieniędzy a nie znalazłszy gotówki — zbiegł.

Władze bezpieczeństwa ustaliły, iż podczas napadu przed domem stał na straży drugi opryszek. Wkrótce ujęto dwóch podejrzanych osobników. Nazwisk zatrzymanych opryszków, którzy znani są władzom z przestępczej działalności, ze względu na dobro śledz-

CZTERY OSOBY CIĘŻKO POPARZONE

Zywiolowy pożar w Lubelskiem

Lublin, 27 lutego.

W domu Kazimierza Wójcika w kol. Liszno, pod Chełmem, wybuchł pożar, spowodowany wadliwą konstrukcją komina. Ogień strawił dom mieszkalny, stodołę, przybudówkę i narzędzia gos-

podarskie. W czasie akcji ratunkowej została ciężko poparzona żona Wójcika — Ewa, gospodarz Wójcik oraz 6-miesięczne dziecko ich. Również sąsiad poszkodowanych, Jan Kostecki, który brał udział w ratowaniu, odniósł dotkliwe poparzenia.

Wójcikową odwieziono w stanie ciężkim do szpitala w Chełmie.

Wójcikową odwieziono w stanie ciężkim do szpitala w Chełmie.

Kino Dźwiękowe



RAKIETA

ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Dziś i dni następnych!

Niezagłębione tajniki duszy ludzkiej. Pełen namiętności... przesiąknięty pożądaniem...

to Pocałunek przed lustrem

W rolach głównych: Nancy Carrol, Frank Morgan, Gloria Stuart i Paul Lucas.

METRO

Przejazd 2

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 85 gr., II m. 1.09, I m. 1.30.

Dziś i dni następnych!

Alma Kar, Zula Pogorzelska, EUGENJUSZ BODO, Konrad Tom, Jerzy Marr, Sielański w wspaniałym filmie produkcji polskiej 1934 r.

ZABAWKA

Nadprogram tygodnik dźwiękowy Foxa.

Główna 1

ADRIA

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m. 1.09.

Najmilsza i najweselsza zabawa

ajwiększy i najlepszy program ajtaniej tylko w

VARIETE — DANCINGU

„TABARIN“

Narutowicza 20. Tel. 150-66, 154-80.

DZIŚ I codziennie

od godz. 5—9 w.

„F I V E“

Występy artystyczne. Konsumcja 80 GR. z obsługą.

Od 9 w. do rana

KABARET DANCING GABINETY

CENY KUCHNI OBNIŻONE.

Przebojowy Program Atrakcyjny

Kons. 1 zł.

Kino-Dźwiękowe

„CZARY“

DZIŚ WIELKA PREMIERA! Gigantyczne arcydzieło kinematografii w/g. ostatniego dzieła EDGARA WALLACE'a

„KING-KONG“

Ósmy cud świata! Rewelacja XX wieku!

W rolach głównych: FAY WRAY i ROBERT ARMSTRONG. — Walka olbrzymiej 23-y metrowej małpy z atakującymi ją aeroplanami na szczycie drapacza chmur w New-Yorku — Dziś początek o godz. 4-ej. Na pierwszy seans miejsca od 54 groszy.

Dr. med.

S. KANTOR

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKA 90

Telefon 129-45.

przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—2.

Mydło Bebe Szofmana-idealne dla dzieci i dorosłych

Dr. MED.

Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE

Gdańska 37

Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

Dr. med. 2—30

H. Lubicz

powrócił

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Cegielniana № 7

telefon 141-32

Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

DR. MED.

HELLER

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Traugutta 8, tel. 179-89

Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz. w niedziele od 11—3 po poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

UPRASZAM SZAN. P. P. ZŁODZIEJÓW O ZWROT KOSZTOWNOŚCI i pamiątek, skradzionych 4 lutego w okolicy Poczty Głównej za wynagrodzeniem. Dyskrecja zapewniona. Wiadomość pod „Kwit Expressu Nr. 14481 Poste Restante, Poczta Główna“, 20-2

DR. MED.

L. BERMAN

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych

Cegielniana 15.

TELEF. 149-07.

Przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 wiecz., w niedz i święta od 9—1-ej.

CENY LECZNICOWE.

Dr. 30—2

W. BALICKA

POWRÓCIŁA

ul. Piotrkowska 200

róg Pustel

Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne

przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Doktor

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56

tel. 148-62

od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz., w niedziele i święta od 10—1

Ceny lecznicowe.

PROSZEK z „KOGUTKIEM“ (MIGRENO-NERVOSIN)

USUWA NAJUPORCZYWSZY

BÓL GŁOWY

MIGRENĘ, NEURALGIĘ, BÓLE ZĘBÓW, GRYPE, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i t.p.

PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI TABLETEK.

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM“

Doktor

H. ZELICKI

akuszerka i choroby kobiece

Zeromskiego 1.

Godz. przyjęć 3—8, telefon 237-69

DR. MED.

S. Kryńska

CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)

godz. przyjęć od 10.30—12 i od 3—4 po poł., w niedziele i święta od 3—4.

Stenikiewicza 34

telef. 146-10

DOKTOR

Wołkowyski

Cegielniana № 4,

telefon 216-90.

chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne

Przyjmuj od 9—1 i 5—9

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-ej.

DR. MED.

L. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

NAWROT 32. Tel. 213-18

Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR. MED.

St. Biberthal

Zawadzka 10

tel. 106-30.

Choroby skórne, weneryczne i elektroterapia.

przyjmuje od 9—1 i od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 po poł.

ZAGINAŁ pies czarny Doberman (suczka) wabi się „Zedi“ do oddania za wynagrodzeniem E. Adler. Suwalska nr. 11. 28

PRZYBLAKAŁ się pies doberman czarny. Odebrać za zwrotem kosztów Wojtowska 4, m. 36. 28

LECZNICA

Piotrkowska 294

otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz. PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALISTI CHOROBY WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH 2 RAZY DZIENNIE.

Porada 3 złote.

DR. MED.

Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe

Andrzeja 5, telef. 159-40

przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1.

Dr. med.

H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece

Potrzkowska 99.

tel. 213-66

przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.

CENY LECZNICOWE

DR. MED.

T. RUNDZTEJNOWA

CHOROBY DZIECI

Pomorska Nr. 7

tel. 127-84

przyjmuje od 4—7-ej.

ABRAKADABRA Psycholog - jasnowidz przeprowadza z oczu i rąk, Wólczańska 67, of. II p., m. 12. 28

DR. MED.

HALTRECHT

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Piotrkowska 10, tel. 245-21

Przyjm. od 8 rano do 1 pp. i 5—9 w. w niedziele i święta od 10—1 pp.

DR. MED.

M. TAUBENHAUS

CHOR. KOBIECE I AKUSZERKA

Zgierska 11,

tel. 246-09.

Przyjm. od 4—8 w. 30-2

JAMNIAK - JAKUBOWICZ Mozes zagubił świadectwo szkolne z promocją do kl. VII Gimnazjum Ks. Skorupki z ogłoszenia w „Republic“ dają zawsze dobre rezultaty. 28

PIENIADZE z rzeczy niepotrzebnych. — Przejrzyjcie wasze rzeczy i meble w domu, a z pewnością znajdziecie wiele niepotrzebnych i nawet przyszkadzających. — Ogłoście o tem w „Republic“ w drobnych ogłoszeniach a z pewnością dobrze je sprzedacie. — Ogłoszenia w „Republic“ dają zawsze dobre rezultaty. 28

Leczenie krótkimi falami radjowymi

Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.

w gabinecie terapii fizykanej

Dr. POLAKA, Nawrot 7, Tel. 164-21.



Czołowi ping-pongiści polscy startować będą w sobotę i niedzielę w Krakowie

Jak już donosiliśmy, odbędą się w dniach 3 i 4 marca w Krakowie, zawody tenisa stołowego o drużynowe oraz indywidualne mistrzostwo Polski.

Z każdego okręgu może uczestniczyć w mistrzostwach drużyna mistrza i wice mistrza oraz czterech zawodników, startujących w mistrzostwach indywidualnych.

W Krakowie, tytuł mistrza i wicemistrza dzierży Hakoah, zaś pięciokrotny mistrz, Wisła znalazła się dopiero na szóstym miejscu w tabeli.

W mistrzostwach indywidualnych startować będą: Schiff, Klein (obaj Samson), Majerczyk (Hagibor), Stefaniuk (Wisła).

W Poznaniu, tytuł mistrza zdobył H. Cegielski, wicemistrzem został AZS. (ze sztoroczny mistrz okręgu). Indywidualny mistrz okręgu to Grzechowiak (AZS) dalej idą Nowak (PMT), Morcinek (Cegielski), Schultz-Noelle (AZS).

We Lwowie po raz szósty z rzędu, zdobyła tytuł mistrza drużyna Hasmonai mistrzowska drużyna Polski z roku 1933.

Wicemistrzem została drużyna Makkabi. W mistrzostwach indywidualnych, pierwsze miejsce zajął Loewenherz (Hasmonea), przed Flukrem (Hasm.), Federem i Kühlem.

W Łodzi, mistrzostwo drużynowe przypadło Makkabi przed Szternem. — Mistrzostwo indywidualne uzyskał Winsche (Orle). Dalej idą: Inzelsztajn (Makkabi), Wiener (Sztern) i Joskowicz (Hakoah).

Z wielkimi szansami przystępują do zawodów okręgi: lwowski, łódzki, poznański i krakowski.

Piłkarze Ł. K. S-u wychodzą na boisko.

W nadchodzącą niedzielę piłkarze ŁKS-u inauguruja tegoroczny sezon. Przejściowym ŁKS-u, w składzie którego wystąpi większość graczy ligowych, będzie drużyna robotnicza Widzew. Mecz ŁKS — Widzew zostanie rozegrany na boisku Widzewa o godz. 11 przed południem.

Zatarg w podokręgu kaliskim ŁOZPN-u.

Jak się dowiadujemy, w podokręgu kaliskim ŁOZPN-u powstał zatarg, gdyż dotychczasowe władze podokręgu nie chcą przekazać swych agend nowowyznanym władzom. W celu zlikwidowania zatargu udaje się w tych dniach do Kalisza delegat ŁOZPN-u.

Starania o przyznanie trenera piłkarskiego dla Łodzi.

ŁOZPN przedsięwzięcie wkrótce starania w Polskim Związku Piłki Nożnej o przydzielenie w bieżącym sezonie dla Łodzi jednego z dwóch trenerów objazdowych Związku. Ponieważ dotychczas dla Łodzi trener nie był przydzielany, przypuszczalnie starania ŁOZPN-u zostaną uwiecznione pomyślnym wynikiem.

Czy lekkoatleci nasi startować będą do Jugosławii?

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał od Jugosłowiańskiego Związku Lekkoatletycznego propozycję wysłania drużyny polskiej na szereg spotkań w Jugosławii. Drużyna nasza startowałaby w Białogrodzie, Panczewie, Mariborze, Lublanie i Zagrzebiu.

Jugosławia, celem podniesienia poziomu swej lekkoatletyki, organizuje w roku bieżącym szereg wielkich imprez lekkoatletycznych o charakterze między narodowym.

Na dzień 5-go czerwca zaproszeni zostali francuzi, następnie gościć będą zawodnicy szwedzcy i niemieccy.

Co do Polski, to PZLA nie powziął jeszcze decyzji.

Pozatem będą reprezentowane okręgi: Zagłębia-Dąbrowskiego, stanisławowski, przemyski i wileński i częstochowski. — Nagrody ofiarował prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki (cztery artystycznie wykonane żetony).

Marszałek Piłsudski protektorem kongresu w. f. kobiet w Warszawie

Jak się dowiadujemy, Pan Marszałek Piłsudski przyjął łaskawie protektorat nad II Kongresem dla Spraw Kultury Fizycznej Kobiet, który odbyć się ma w dniach 28 i 29 kwietnia r. b. w Warszawie. — Zaznaczamy, że pierwszy kongres, poświęcony sprawom w. f. kobiet,

odbył się również w stolicy, w roku 1928 a protektorat nad nim objął również Pan Marszałek.

Kongres organizowany jest przez Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet. Na kongresie poruszone będą między innymi zagadnienia następujące:

Zmiana stosunku między matką a dzieckiem pod wpływem w. f., jakie formy ruchu są wskazane dla kobiet pracujących w poszczególnych zawodach, wychowanie fizyczne dla robotnic fabrycznych, opieka lekarska nad sportem w kraju i zagranicą, przyczyny małej rozpiętości akcji w. f. wśród kobiet i t. d.

Specjalna Komisja Programowa, wyłoniona przez Towarzystwo, na czele której stoi p. Wanda Ivanko-Prażmowska, zajmuje się organizacją kongresu, który stanowić będzie doniosłe wydarzenie.

Warszawa zwycięża Austrię w międzypaństwowym meczu tenisa stołowego

Zamiast meczu hokejowego Austria—Warszawa rozegrano w lokalu Skry robotniczy mecz ping-pongowy pomiędzy zespołem warszawskim a austriackim.

W grach pojedynczych Mattl (Austria) przegrał z Helcerem (Warsz.) w 3-ch setach, a z Jezierskim w 2-ch setach. Drugi austr. jak Sturm uległ Jezierskiemu w 2-ch setach i Helcerowi w takim samym stosunku.

W grze podwójnej austriacy Matti i Sturm przegrali również z parą warszawską Jezierski — Suchocki.

Jedynie w meczu szachowym austriacy wykazali swą wyższość nad warszawiakami.

Onegdaj rano drużyny austriackie opuściły Warszawę, udając się zpowrotem do Wiednia.

Łcha konkursu skoków o mistrzostwo Europy

Jak już podaliśmy, na niedzielnym konkursie skoków otwartych o mistrzostwo Europy w Solleftea zwycięstwo odniósł norweg Johanson z notą 228,5 i skokami 51 i 59 m.

Ogółem w konkursie startowało 70 zawodników. Najlepszy z polaków Stanisław Marusarz zajął 21 miejsce, mając notę 211 i skki 46 i pół raz 54 i pół. Dal-

sze miejsca zajęli Łuszczak 24-te z notą 206,1 i skokami 45 i pół i 49 i pół. Kolesar był 34-ym z notą 197,4 i skokami 49 i pół i 49. Andrzej Marusarz znalazł się na 36-ym miejscu, mając notę 194,9 i skok 40 i pół i 49. Wreszcie Bronisław Czech był 37-my notą 194,2 i skokami 38 i pół i 49.

Ciekawe uchwały międzynarodowego kongresu narciarskiego w Szwecji

Jak wiadomo w Solleftea odbył się kongres międzynarodowej federacji narciarskiej.

Na kongresie powzięto szereg ciekawych uchwał.

Między innymi postanowiono, że na zimowych igrzyskach olimpijskich w 1936 roku program zawodów narciarskich obejmie nie tylko dotychczasowe klasyczne konkurencje, jak bieg na 18 km., konkurs skoków, kombinacja i bieg maratoński, ale również bieg sztafetowy, zjazdowy, slalom dla pań i panów.

Program zatem został znacznie rozszerzony.

Kraje północne wypowiedziały się na kongresie przeciwko rozszerzeniu mistrzostw pań w biegach zjazdowych i slalomowych.

W roku 1935 mistrzostwa narciar-

skie Europy odbędą się we Czechosłowacji. Kandydatura Anglii została odrzucona.

Postanowiono jednak, że w Czechosłowacji odbędą się jedynie biegi na 18 km. i 50 km. oraz konkursy skoków, natomiast biegi zjazdowe i slalomowe o mistrzostwo Europy odbędą się w innym państwie dotychczas niewyznaczonym.

Prezydentem Federacji został Norweg Ostgaard, pierwszym wiceprezydentem wybrano Szweda hr. Hamiltona, drugim wiceprezydentem został wiceminister Bobkowski (Polska), wreszcie sekretarzem wybrano Norwega — Smijtha Kiellanda.

Dotychczasowy prezydent F. I. S. Szwed plk. Holmquist został jednogłośnie wybrany honorowym prezesem.

Z życia hufców p.w.

Odbyła się miesięczna odprawa kadry instruktorskiej P. W. hufców łódzkich, na której omówione były sprawy organizacyjne i wyszkoleniowe.

Praca nad młodem pokoleniem, nad jej przygotowaniem do pracy państwowej następujący zespół: Rappaport, Zaklikowski, Filar, Klein, Kahan Koplewicz, Krajcer, Segal, Gertel i Preßser; rez. Młynarski i Żytenfeld.

Mecz piłkarski W. K. S.—Hakoah.

W nadchodzącą sobotę odbędą się o godz. 15-ej na boisku WKS-u mecz piłkarski między Hakoahem a WKS-em Hakoah, który w sobotę wystąpi po raz pierwszy, nie przeprowadził w stosunku do sezonu ubiegłego zmian w drużynie i przeciwko WKS-owi przygotowuje następujący zespół: Rappaport, Zaklikowski, Filar, Klein, Kahan Koplewicz, Krajcer, Segal, Gertel i Preßser; rez. Młynarski i Żytenfeld.

Cztery rekordy światowe na mistrzostwach Europy

W Nowym Yorku odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Ameryki w hali, na których pobite zostały 4 rekordy światowe. Na 3000 m. z przeszkodami (steeple chase) Joe Mc Cluskey pobit no wy rekord z wynikiem 8:50, na 1500 m. Glen Cunningham uzyskał czas 3:52,3, chód na 1.500 m. wygrał Charles Eschenback w czasie 6:14,8. Wreszcie w skoku w dal Jesse Owens ustalił nowy rekord światowy, osiągając 25 i trzy czwarte stóp (około 7,70 m.).

Thiell—mistrzem bokser-skim

Europy w wadze średniej

W dniu wczorajszym odbył się w Paryżu mecz bokser-ski o tytuł mistrza świata w wadze średniej między francuzem Marcel Thiellem a hiszpanem Ignacio Arra.

Zwyciężył zdecydowanie po 15 rundowej walce na punkty Marcel Thiell, zdobywając tytuł mistrza świata na rok 1934.

Pierwsze 13 rund francuz francuz rozstrzygnął na swoją korzyść zaś ostatnie dwie były remisowe. (d.)

Kto zostanie mistrzem piłkarskim do Ameryki

W Ameryce odbywają się obecnie piłkarskie rozgrywki eliminacyjne o mistrzostwo świata.

Ostatnio Kuba pokonała dwukrotnie Haiti 3:1 i 6:1 i walczyć będzie dnia 18 marca z reprezentacją Meksyku w Meksyku.

Zwycięzca tego spotkania rozegra mecz finałowy dnia 24 maja r. b. w Rzymie z reprezentacją U. S. A.

Japońska reprezentacja Davis—Cupowa

Japoński Związek Tenisowy ustalił już skład swojej reprezentacji na tegoroczne mistrzostwa o puchar Davisa. — Reprezentacja składa się z sześciu zawodników: R. Miki, Jiro Satoh, Ryosuke Nuno, Nishimura, Yamagishi i Fujikuru.

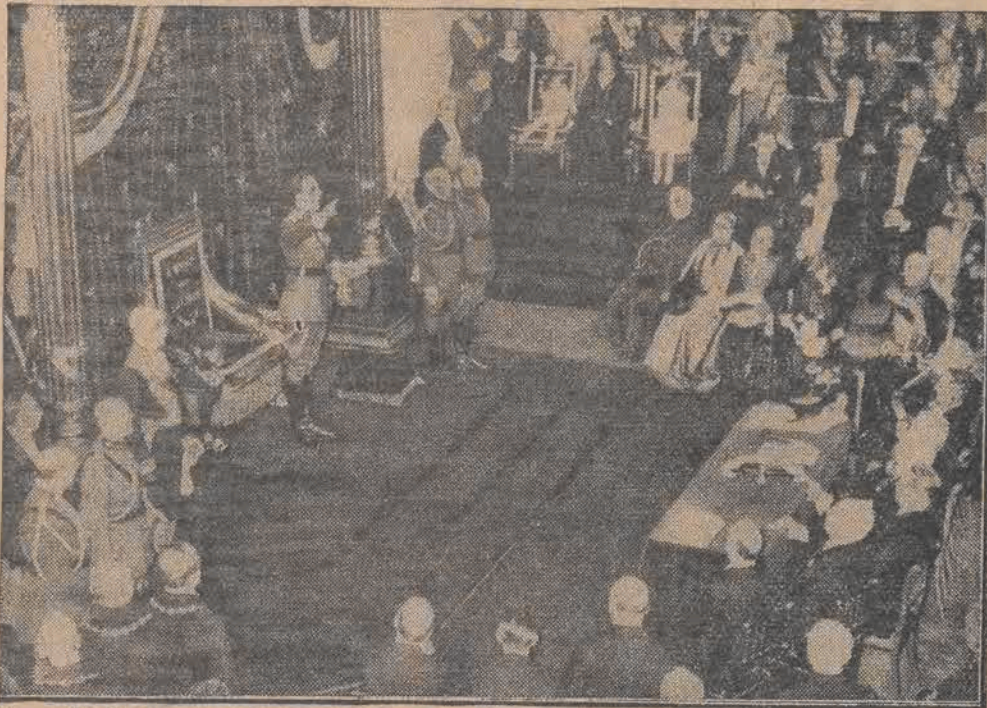
Miki, Satoh i Nuno są w Europie dobrze znani. Z trzech nowych reprezentantów Japonii na specjalną uwagę zasługuje Nishimura, który za równo w grach pojedynczych, jak i podwójnych razem z Yamagishi zdobył mistrzostwo tenisowe Japonii.

Nishimura uważany jest przez swoich rodaków za największego tenisistę japońskiego wszystkich czasów.

„Przyślijcie pieniądze — kasjer uciekł“

Tej treści depeszę wysłała piłkarska drużyna południowo-amerykańska „Al Pacific“, która niedawno objechała całą Europę. Na wyspach Kanaryjskich jednak została bez grosza, gdyż kasjer uciekł bez śladu.

Okręg westwalski niemieckiego związku piłki nożnej zwrócił się do poznańskiej Warty z ofertą rozegrania 3-ch spotkań z Niemcami zachodnimi w czasie Świąt Wielkanocnych. Warta prawdopodobnie nie skorzysta z tej oferty, gdyż zakontraktowała już do Poznania na ten sam termin berlińską Victorię.

Koronacja króla belgijskiego, Leopolda III

Nowy król Belgów, Leopold III, składa w obecności parlamentu, licznych gości zagranicznych i przedstawicieli dyplomatycznych obcych państw przysięgę na konstytucję. W głębi naprawo od tronu siedzi królowa Astrid wraz z obojgiem dzieci, za nią w tyle księżka zagranicni.

Usunięcie pomników republiki w Wiedniu

W noc, poprzedzającą pogrzeb ofiar walk bratobójczych w Wiedniu, usunięto pomniki przywódców socjalistycznych: Wiktora Adlera, Reumanna i Hannuscha.

Wojsko broni gmachu sądowego przed tłumem

W mieście Hernando (USA) trzej murzyni napadli na 17-letnią białą dziewczynę. Podekscytowany tłum usiłował dokonać samosądu nad osadzonymi w gmachu sądowym murzynami. Wezwany przez gubernatora miasta oddział 200 żołnierzy przeciągnął w obronie przed nacierającym tłumem — zasieki z drutu kolczastego. W ciągu trzech godzin odbył się sąd i wyrok śmierci został wykonany.

Ateny pod śniegiem

Piętnaście godzin padał nieprzerwanie śnieg w Atenach. Zjawisko to było niepowszecne, albowiem od 1860 roku zaledwie 41 razy ujrzeć było można na ulicach Aten nieroztopiony śnieg. Na zdjęciu stara świątynia Akropolis pod całunem śnieżnym.

Codzienna nowelka „Expressu“**Zemsta murzyna**

Wielka angielska linja okrętowa szumnie reklamowała wycieczkę w głąb Afryki. Nic więc dziwnego, że prawie wszystkie kabiny olbrzymiego parowca „Tropical” były wysprzedane.

Publiczność rekrutowała się z najzamożniejszych sfer towarzyskich.

Ludzie, którzy już zwiedzili wiele krajów, nęciła ta wielka, egzotyczna podróż. Linja okrętowa obiecywała, że pasażerowie będą mieli możliwość zwiedzenia wielu zakątków Czarnego lądu, do których biali ludzie bardzo rzadko docierają.

Wielki statek urządzone był oczywiście bardzo komfortowo. Zaangażowano wspaniałą orkiestrę jazz bandową, która codziennie przygrywała do tańca w godzinach południowych i wieczorowych.

W orkiestrze tej szczególnie wyróżniał się młody murzyn, jazzbandzista, na zwiskiem Brown.

Brown odznaczał się tak nieokiełznanym temperamentem, że nawet chłodni Anglicy stale wybuchali śmiechem, gdy przyglądali się jego trickom.

Murzyn tańczył na swym bębnie, śpiewał dzikim głosem, rzucał pałeczki na pozostałych członków orkiestry, jednym słowem, szalał...

Gdy widział, że pasażerowie go obserwują, szczyrzył białe zęby i wołał:

— Jak się bawić, to na całego! Życie jest krótkie, pieniędzy mało, a whisky,

najlepsza rzecz na świecie!

Młody murzyn lubił whisky. Może jeszcze bardziej, niż swój zawód, choć wielki bęben kochał, jak małego synka.

Gdy późną nocą kończył grę, udawał się wprost do baru. Pił w towarzystwie najrozmaitszych ludzi. P. zezieł zawsze mógł znaleźć kilku bogatych Anglików, którzy chętnie zapraszali go do stolika.

— Czy pan pochodzi z Afryki? — spytał go któregoś wieczoru jakiś Anglik, z którym pił przez parę godzin.

— Właściwie tak, — odpowiedział mu mocno pijany murzyn — wychowałem się jednak w Ameryce. Gdy miałem cztery lata, wuj zabrał mnie ze sobą do Nowego Jorku. Tam też nauczyłem się grać. Gdy miałem piętnaście lat, byłem już jazzbandzistą. Później pojechałem do Londynu i teraz, po tylu latach, odwiedzę swą ojczyznę.

— Czy chce pan tam pozostać? — rozesmiał się Anglik.

— Oczywiście, że nie zostanę. Nie potrafię już tak żyć, jak moi bracia — odpowiedział mu murzyn ponuro. — Ale kocham ich wszystkich. Muszę odszukać naszą wioskę. Chcę koniecznie zobaczyć mego ojca, matkę, braci i siostry...

Brown nagle umilkł.

Gdy Anglik podsunął mu jeszcze jedną szklanekę whisky, skrzywił się i nie

wypił... Po chwili, nie żegnając się z swym towarzyszem, — znikł z baru...

„Tropical” stał już od dwóch dni w jednym z mniejszych portów afrykańskich.

Orkiestra pozostała na statku. Część pasażerów nie brała bowiem udziału w lądowych wycieczkach, to też zespół mu zyczny musiał im przygrywać.

Ale Browna nie było. Murzyn był pierwszym podróżnym, który w tym porcie znalazł się na lądzie. Gdy tylko wyskoczył na brzeg, rozmówił się z kilku murzynami.

Wskazali mu drogę. Okazało się, że do jego wsi rodzinnej jest bardzo daleko. Trzeba było jechać samochodem prawie cały dzień.

Brown nie tracił ani chwili czasu. — Pieniądzy mu nie brakło.

Nazajutrz o świcie już znajdował się w małej osadzie, w której przyszedł na świat.

Niestety, miał tylko dwie godziny czasu. Jesliby dłużej pozostał, toby nie zdążył na statek.

Daremnie młody jazzbandzista szukał swej rodziny. Jakiś stary, zgrzybiały murzyn opowiedział mu o strasznym losie jego najbliższych.

Przed dziesięciu laty mieszkańcy osady ośmielili się przeciwstawić Anglikom, którzy ich w haniebnym sposób eksploatowali. Anglicy szybko stłumili bunt mszcząc się krwawo na tubylcach.

Cała rodzina Browna została wymordowana. Prócz nich poniosło śmierć jeszcze kilkadziesiąt osób.

— Pamiętaj, synu — zakończył starzec swą tragiczną opowieść — białe psy zabiły twoich najbliższych i ty musisz im za to zapłacić! Jeśli nie potrafisz się zemścić, nie będziesz godnym synem czarnego ludu.

— Zapłacę im za to wszystko — odpowiedział ponuro Brown, podnosząc do góry czarną pięść.

Młody jazzbandzista nie spóźnił się na statek. W godzinę po jego przybyciu „Tropical” mknął już do następnego portu.

Wieczorem na statku, jak zwykle, bawiono się bardzo wesoło.

Brown tym razem jednak nie rozśmieszył publiczności. Był jakoś dziwnie ponury i ożywił się tylko, gdy orkiestra za grała jakąś tęskną afrykańską melodię. Śpiewał tę piosenkę tak pięknie, że kilka bardziej wrażliwych kobiet ocierało łzy chusteczką.

Po północy Brown znalazł się już w barze.

Pił przez szereg godzin, tym razem za swoje pieniądze i nie w towarzystwie europejczyków.

Około godziny szóstej nad ranem „Tropical” stanął nagle w płomieniach. Ogień wybuchł prawie jednocześnie w ośmiu punktach i szerzył się z taką gwałtownością, że o ratunku nie było już mowy.

Wszyscy pasażerowie, jak i załoga, ponieśli śmierć. Zginął również podpalacz, młody jazzbandzista, który w ten sposób zemścił się na europejczykach.

D.